



# Pioneer DV-696AV

Pioneer to prawdziwy pionier w świecie urządzeń wieloformatowych. Pierwszy zaproponował tego typu urządzenie, oparte o własny napęd i czipset podzielony między sekcję PCM (także przygotowany samodzielnie) oraz SACD (tutaj korzystano z układów Sony). Tak tanie urządzenie wieloformatowe jak DV-696AV jest kolejną manifestacją możliwości firmy, chociaż poza uniwersalnością, ma ono niewiele wspólnego z droższymi modelami Pioneer.

Elementy sterowania wykonano z metalu, co wygląda atrakcyjnie. Wyświetlacz podaje jednak mało informacji.

Front jest plastikowy, jednak dzięki naparowaniu warstewki metalicznej farby, wygląda, jakby był metalowy. Wrażenie ekskluzywności (naprawdę!) pogłębiają metalowe przyciski 'standby' oraz nawigacji po menu. Cięcia nie ominęły jednak wyświetlacza, który jest maleńki. Podobnie jak w Cambridge Audio DV89, tak i tutaj nie dowiemy się wiele o włożonej płytce, ani nawet, czy urządzenie jest włączone do sieci – nie ma stosownej kontrolki. Guziczki sterujące napędem są małe i dość niewygodne, więc lepiej zdać się na pilot. Ten też nie jest szczytem ergonomii, ale można się przyzwyczaić. Tylne panel oddaje nieco ducha tego przedziału cenowego, bo gniazda nie oszukują złoceniami i nie ma osobnych wyjść dla sygnału stereo (jak jednak pokazuje przegląd testowanych urządzeń, w niemal każdym przypadku jest to ten sam sygnał, co na wyjściu frontowym dla sygnału 5.1). Ale mamy wyjście HDMI (v. 1.1), rzecz na tym poziomie cenowym do niedawna nie do pomyślenia. Są też wyjścia analogowe video – komponent, S-Video i kompozyt, a także SCART z RGB. Możemy także wysłać sygnał audio (cyfrowy) gniazdami elektrycznym i optycznym. Oszczędności widać jeszcze w zastosowaniu niby-nóżek, czyli kawałków gąbki podklejonych pod chassis. Dość nietypowo, przynajmniej jak na ten test, szuflada chowa się pod uchylną klapką.

Pioneer złożono z napędu Orion i czipów MediaTeka. Tanio, ale zasilacz wygląda całkiem niezle.

Rzut oka do wnętrza – jakbym oglądał wnętrze DV89 Cambridge Audio – podobny napęd, zasilanie, a także płyta z dekodernami. Bliższa inspekcja ukazuje różnice, jednak wygląda na to, że obydwa urządzenia zostały przygotowane przez producenta OEM, a nie przez macierzyste firmy. Pośrodku widać plastikowy napęd DVD-ROM firmy Orion, z metalową, odsprężoną platformą dla optyki. Jego sterowanie znalazło się na niewielkiej płytce z pozostałymi układami. Centralną jednostką jest DSP Mediatek MT1389EXE, niemal identyczny jak ten w CA i w Marantz (tam były to wersje EE), obsługujący zarówno sygnał video, jak i audio. Znowu zauważmy, że sygnał DSD z płyt SACD jest w nim zamieniany na PCM i dopiero w tej formie obrabiany. W głównej jednostce wykonywane jest "rozpakowywanie" sygnału, zaś jego skalowanie do postaci 1080i, podobnie jak w DV89 CA, wykonywane jest w obsługującym wyjście HDMI czipie MediaTeka (MT1392E). Zupełnie nietypowo wykonano część audio, ponieważ mamy trzy, niezależne tory, począwszy od trzech przetworników Burr-Brown PCM1742 – to stereofoniczny układ delta-sigma 24/192 o dynamice 106 dB, więc realnej rozdzielczości 17 bitów (na szczęście jest to wersja KE, a więc o lepszej dynamice niż wersja E). Zamiana I/U oraz filtry załatwiane są przez kości 4580. Wyjścia audio wyglądają, jakby były sprzęgnięte kondensatorami bipolarnymi. Zupełnie niezrozumiale jest dla mnie to, że sygnał do gniazd cyfrowych audio jest prowadzony bardzo długim kablem na płytkę z zasilaczem (też nie ma



Nietypowo, jak na ten przedział cenowy, rozwiązano w Pioneerze sprawę przetworników D/A audio – to trzy stereofoniczne układy Burr-Brown.

to sensu) i dopiero stamtąd wypuszczany na zewnętrz. Podobnie sygnał dla gniazda SCART – biegnie długą taśmą komputerową, a jest wlotowany do płytki z zasilaczem. Ten nie jest specjalnie rozbudowany.

Ponieważ urządzenie obsługiwane jest przez układ MediaTeka, więc można przeprowadzić nieco regulacji obrazu (jasność, kontrast, ostrość itp.), a także ustawić na wyjściu HDMI poziom czerni dla sygnału RGB.





Chyba gdzieś w okolicach 1000 zł kończy się "przezroczyść" na nowe formaty. Dźwięk z płyt DVD-A zabrzmiał bez wyraźnego ataku. Taka prezentacja była jednak na miejscu w przypadku popularnych płyt CD, które wykazują rozjaśnienie, a które w tym odtwarzaczu zabrzmiały po prostu cywilizowanie. Nie był to szczyt wyrafinowania, jednak w ramach przyjętego kompromisu i budżetu może się to podobać. Norah Jones z płyty *Not Too Late* miała przyjemną barwę głosu, z lekko podkreśloną wyższą średnicą, nieco ciemniejszą górą, która pomagała w tego typu realizacjach. Bas był dość mocny i wystarczająco zdyscyplinowany. Może jedynie jego wyższy zakres wybrzmiewał nieco zbyt długo. Pewnym problemem, przynajmniej z punktu widzenia dwukrotnie droższych odtwarzaczy, jest słabość kreowania źródeł pozornych i przestrzeni między nimi. Daje to dość skupioną na środku scenę, a jeśli wydarzenia lokowane są po bokach, to pokazują się nieco odseparowane, samodzielnie prowadząc swój "show". Przy materiale SACD Pioneer zagrał dość jasnym dźwiękiem, bez specjalnego wypełnienia i ciepła, jakie ten format oferuje. Rozdzielczość też nie jest tak dobra, jak przy płytach DVD-A. Najlepiej urządzenie tego pioniera urządzeń wieloformatowych sprawdzi się, jeśli połączymy je kablami cyfrowymi do plazmy i amplitunera AV. Nie dostaniemy tak dobrego obrazu jak z droższych modeli, jednak i tak sporo będzie zależało od wyświetlacza. Obraz ma delikatne barwy i dość wysoki kontrast. I podobnie jak dźwięk, znacznie lepiej prezentuje się z wyjścia cyfrowego niż analogowego. Jeśli weźmiemy pod uwagę cenę odtwarzacza, to trudno będzie uwierzyć, że jakkolwiek można uzyskać tak dobry obraz z czegoś "takiego". Pod tym względem wyjście HDMI jest prawdziwym błogosławieństwem. Niestety pewnych rzeczy nie da się przeskoczyć i o ile Pioneer zaskakuje jakością obrazu na wyjściu HDMI, o tyle dźwięk lepiej pozostawić amplitunerowi.

## DV-696AV

Cena [zł]  
Dystrybutor

779  
DSV TRADING  
www.dsv.com.pl

Jednym z najważniejszych łącz DV-696AV jest HDMI – wyslijmy nim tyle, ile się da. Resztę – cyfrowym kablem koaksjalnym.

### Wykonanie i komponenty

Cena wymusiła kompromisy, jednak sekcja cyfrowa jest niemal taka sama jak w dwukrotnie droższym Cambridge Audio DV89.

### Funkcjonalność

To jeden z najtańszych dostępnych odtwarzaczy wieloformatowych. I ma wyjście HDMI 1.1.

### Brzmienie

Dobre przez wyjścia cyfrowe...

### Obraz

...przez HDMI znakomity.

